

Rzućmy najpierw okiem na rzut poziomy, dopiero co przytoczony. Uderza nas zestawienie dwóch czwartaków: mniejszego i większego. To co tutaj ujęto murami z kamienia miejscowego, jest odtworzeniem jednej z najstarszych zasad podstawowych całej twórczości, ręką cieśli w drzewie działającej. Wszystkie kościółki modrzewiowe i także wszystkie cérkiewki, budowane staraniem szlachty polskiej, z drzewa polskiego, z miłości bratniej i wedle myśli przewodnich polskich, tak samo zasadniczo skład swój poczynają w rzucie od czwartaka dużego i czwartaka małego. Tu w Zawoji, w przysiółku „Policzne“ tém potężniej objawić się to musiało, ile że sama góra nawet B a b i a składa się z wierzchołków dwóch: Babiogóry wielkiej i Babiogóry małej*), a i rzeka Skawa stąd poczyną się dwoma strumieniami.

Lecz nietylko w samym układzie poziomym objawia się dwoistość owa, ponieważ panuje ona i we wznie-
sieniu, jakie nazywają nie-
którzy elewacją. Mamy tu
wieżę baniastą złożoną z kuli dolnej więk-
szej i kuli górnej mniejszej,
gdyż pierwsza odnosi się
do kapliczki dolnej mуро-
wanej a druga należy do
kapliczki górnej, drewnia-
nej, ośmioma słupami od-
znaczonej (rys. 171. str. 121.)

Nie dość na tém,
bo patrząc wedle której-
kolwiek osi albo głównej
albo przekątniowej na ko-
pułę dolną lub górną, ma-
my przed sobą zawsze dwie
części po ręce lewej i dwie
części po ręce prawej, koniecznie przedstawiające się nam w skrótach jako część większa
i mniejsza.

Otóż taka wieża baniasta to ściśle polska!...

Nie podnosimy tutaj tego wszystkiego jako rzeczy nowiej, bośmy o niej pisali i roz-
wodzili się już w Pol. Bud. Drewnianém. Raz jeszcze wszelako godzi się oświetlić znanie
to pomnikowe rozbłyskiem sił skrzyżowanych, o którym mówiliśmy wyżej na
str. 64. Uwagi nasze jeszcze w roku 1916. ogłoszone nie wzbudziły u nas spostrzeżenia

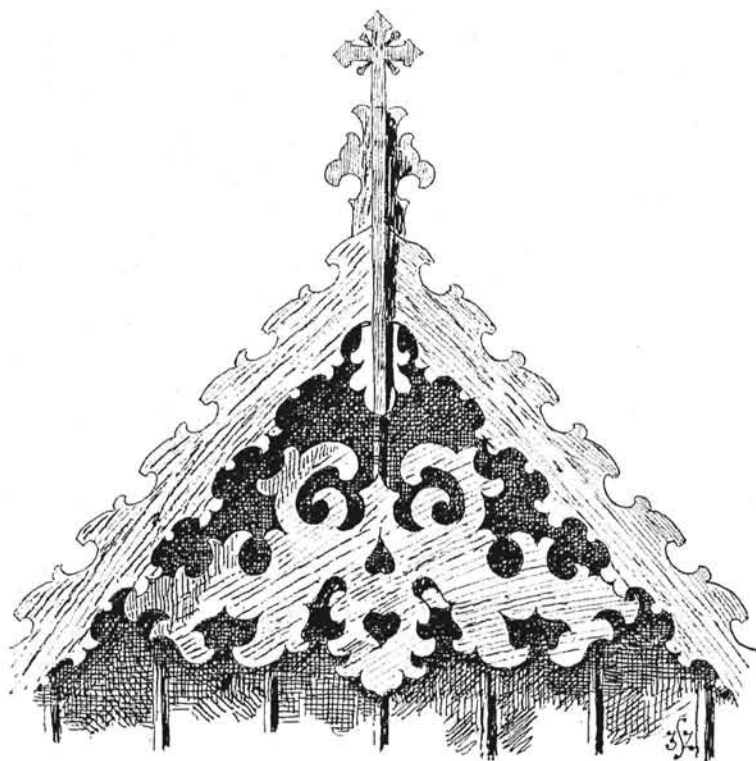


Rys: 189. Szczytnica z nadwieszka, która jest zwieńczona krzyżem. Z domu
w Zawoji. Dwa okienka strychowe w kątomir.

*) Podtrzymujemy pisownię staropolską, która stanowczo z umiłowaniem większém dawała zawsze przymiotniki po rzeczownikach. „Święć się **Imię Twoje**, przyjdź **królestwo Twoje**“. **Matka Boska** — **Duch Święty** — **Anioł Pański** — **Odpust wielki**. Jeżeli zaś język polski dawał kiedy przymiotnik przed rzeczownikiem, to łączył go w słowo jedno za pomocą samogłoski „o“ **Wielkopolska, Małopolska, ziemio-
płody, dobrodziejstwo, Białowieża, Białostok, Nowogród, Czerwonogród**. W obec tego powinno się mówić albo **Góra Babia** albo Babiogóra. W pieśni stariej mamy: „Otwórz nam wszystkim niebios pod-
woje, Matko **Pomocy Nieustającej**!“ ...

Przyzwyczajenie nasze do stawiania przymiotnika przed rzeczownikiem naśladuje biernie teuto-
nizm, albowiem Niemiec i Żyd nie mówi nigdy inaczej: w pierw przymiotnik, potem rzeczownik.

najmniejszego, jakkolwiek opierają się one nie o wymysły urojone, lecz o świadectwa pomnikami sztuki uwiecznione. I to sprawa najsmętniejsza, gdy Polak niezdolny do zauważenia rzeczy jedynie dlatego, ponieważ nie podaje jej żadna książka niemiecka. A jednak bania polska taka, jaką tu okazaliśmy z wądołu Policzna pod Babiogórą, zgadza się doskonale z ostrosłupami po kościółkach Morawji i Śląska, przy których krawędzie, jako grzbietownice, wpadają w rozbłysk sił skrzyżowanych. Wieża w Dzierzgowicach (rys. 14. str. 15. Pol. Bud. Drewn.) i w Kędzierzynie (rys. 18. str. 17.), oraz w Sierakowicach Wielkich (rys. 19. str. 18.), wszystkie one w rzucie okazują rozwój ściśle taki, jaki rozprowadziliśmy tutaj w Cieślietwie na rys. 162. (str. 116.), na którym ośm wierzchołków gwiazdy podają ośm grzbietownic ostrosłupa polskiego. Na Węgrzech



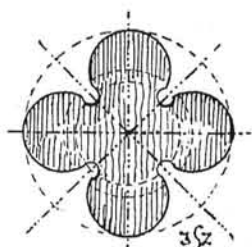
Rys: 190. Nadwieszka szczytnicy ozdobiona wycinanką bogatą z deski. U góry krzyżyk. Z domu w Zawoju.

iglica wieżowa wychodzi z tej samej zasady (patrz Pol. Bud. Drewn. rys. 46. str. 36.). Przewdzięczny przykład znamieny widzieliśmy na kopulce nad kruchtą, w czwartaku założoną w Rohatynie (Pol. Bud. Drewn. rys. 141. str. 92. i rys. 161. 162. str. 106.). Przypuścić można na pewno, że po świątyniach naszych dawnych były takie kruchty w obejściu od czterech stron świata, aby wstępujący na Bożorolę przechodził skrucę, zanim do wnętrza Domu Bożego się zbliży. Nawet iglica na wieży Wiślicy była zbudowaną wiernie po polsku, co widać na rys. 153. str. 99. w Pol. Bud. Drewn. — Pierwiastek umiłowany na Śląsku (Mikuliczyn, Pomniszowice, Wierzbno w P. Bud. Drewn.), powtarza się tak samo i jednakowo na Pomorzu.

Ta właśnie jednogodność pomiędzy banią a ostrosłupem wedle rys. 20. (str. 24.) i rys. 21. (str. 25.), wyżej tu podanych, to właśnie warunek jeden z najpierwszych dla wytworzenia wspaniałego stylu polskiego, wielko-narodowego. Lecz o zgrozo!... Kultura i cywilizacja nowoczesnością swą pyszną nie mogą dopuścić, ażeby rozwinęła się jaka u nas twórczość inna, jak secesyjna lub kubistyczna z linią poziomą, bałwaniasto ciężką i bezmyślną!...

A zatem niech ginie całe bogactwo cieślictwa polskiego, choć szczyć się ono może takimi rozkwitami, jak śliczna wieża kościelna w Kartuzach, na Pomorzu. I tutaj również bania wielka dołem nad murami czwartaka a górą bania mała ponad kapliczką drewnianą, ośmiogranną. Krawędzie jako grzbietownice wychodzą i tutaj z ośmiu węglów gwiazdy, wedle rys. 162. na str. 116. powyżej. Jest to wspaniałość kształtu, którym chwaliłby my się mogli i rozkoszować, że posiadamy w dziedzinie piękna ojczy-

stego coś tak wielkiego i zacnego!... Ale... nikt nie poruszy duszy polskiej, nikt nie przemówi do serca polskiego głosami rodzimymi. Wszystko to daremne! My mamy oczy pozamykane na swojskości, uszy pozabijane na słuchanie mowy rodzimój — bo wali na nas smok przemocy obcej ze srogością dziwactw najpotworniejszych, że aż skarżyć się trzeba, dlaczego to, co się pali po skarbach płomieniem miłości, musi marnieć i niknąć w obec nawalności zła i kłamstwa postępowego.



Rys: 191. i 192. Okienko strychowe jako dymnik z chaty we wsi Żubrzyca Wyżnia. Krzyż z konieczyny czwórlistnej.



Rys: 193. Okienko strychowe z domów w Żubrzycy Wyżniej.



Rys: 194. Okienko strychowe jako dymnik ze Żubrzycy Wyżniej. (Kielich znakiem naczynia duchownego).

Wieża w Kartuzach jest to arcydzieło godne uwagi najbardziej i nauki najgłębszej, co więcej naśladowania rozsądnego i rozwoju okazałego. Gdyby mistrzowie nasi otówka i pędzla rozumieli wartość wzoru, tkwiącego w godności piękna na wieży Kartuzkiej, na pewno by dali wyraz duszy narodowej i stworzyliby podkład dla porządku i sposobu polskiego w sztuce. Jednak to stać się nie może miarą żadną, bo każdy, kto kazałby w szkole czerpać z przykładów naszych, nazwany będzie szkodnikiem i zacofańcem. Uczeń dziś w uczelni nowiej kształcony jest biędny, albowiem wpaja się w niego zasady, wedle których nie powinno się już budować porządnie i stylowo, gdyż na miejsce wzorów przeszłości prądy dzisiejsze wprowadzają próżnię i nicość.

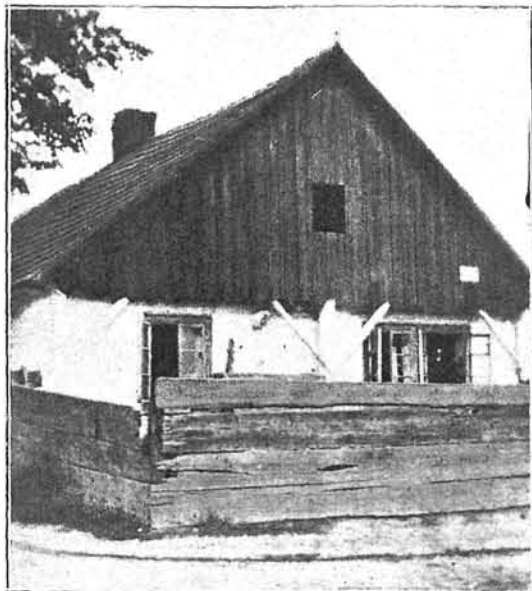
W sztuce podobnej do pudła i paki jest tylko potrzeba i nic nadto. Ciemność i nienawiść do kształtu, jak kwiat w blasku słońca rozwiniętego, to środowisko, z którego patrząc na twórczość, wzbrania się młodzieniec dzisiejszy czerpania soków z konarów ojczystych. Nie można nie nazwać tego klątwą i przekleństwem, gdyż pokolenia całe sprowadza takie bałamucenie złośliwe na manowce bez wyjścia.

Młodzież polska dziś godna pożałowania, iż nauczyciele jej nie pozwalają, aby patrzyła w jasność słoneczną taką, jaka właśnie prześwieca ze zabytków polskich. Uczoność sztucznie zatruta powiada, że można deptać „proch święty“, jakkolwiek w obronie jego tyle ksiąg spisała Marja Rodziewiczówna. Oto jej słowa: „Oj! święty, święty ten proch szary, co go nogami deptamy! Kto choć kroplę potu nań dał, to jakby ślub wziął...“ O! tak ślubem my powiązani z pomnikami chwały naszej i sławy, więc winniśmy trwać i działać w rozbłyску promieni, jakie biją na nas z bani w Kartuzach!...

Darmo liczyć na to!...

Uczelnia nowoczesna nie pojmuje tej jasności, chociaż co krok i co chwila rzuca się jej w oczy mowa kształtu wyraźniejsza od pergaminów. Oto dzwonnica o ośmiu grzbiotownicach ostrosłupa (rys. 130. str. 91. wyżej). Taki obraz piękny a równocześnie pełen dzielności sarmackiej pokryty milczeniem i nieznajomością. Tylko niestety u nas w Polsce

możliwe takie deptanie prochu świętego. Wszystkie wołania M. Rodziewiczówny nie nie pomogą! Uczony polski nie zbliży się do ośmiomiru, aby go nie pomówiono o „szowinizm“. (!?)... Nie chce on znać róży ośmiopromiennej (rys. 117. str. 83.) i dlatego tak skwapliwie orzeka, że dachy w Lubece wedle wzoru (rys. 10. str. 14.) to pomysł niemiecki. To nieprawda — gdyż wykształt podobny ma źródło swoje w budownictwie Sławjan i Germanów, zanim ci ostatni nie poddali się teutonizmowi gniotącemu.



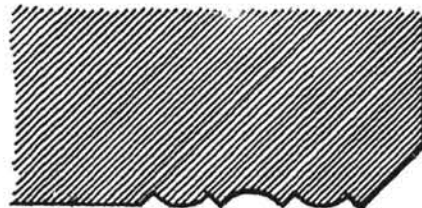
Wiz: 195. Dom ostatni na Krowodrzy koło Krakowa ze szczątkami przyłapu pod ścianą szczytową, do gościńca zwróconą. (Zdjęcie Leszka Z.).

W Bytomiu na Śląsku w ogrodzie miejskim stoi kościół drewniany t. zw. „Schrotholzkirche“, którego wieża na przedzie ma dach ostrosłupowy znowu wedle róży ośmiopromiennej zbudowany, a zatem grzbietownice jego wychodzą z węglów czworoboku i z połowy boku każdego na zasadzie prawa przepołowienia. Jest to utwór czysto polski...

Ślązak dzisiejszy jest już tak od wieków zgnieciony pięścią żelazną i przemocą, że nie przypuści bynajmniej ani przez chwilę, by mogło być to prawdą. Więc lęka się mówić o swojszczyźnie tam wpośród Niemców. Poddaje głowę i szepce beznadziejnie, że niema nic polskiego w Polsce! Biada narodowi, który nie umie obronić nietylko ziemi, lecz i dziedzictwa swego duchowego. Naród jak człowiek składa się nietylko z duszy i ciała, ale ponadto ze serca swojego i sumienia własnego, więc tłumić to serce gwałtem i tępować to sumienie to grzech o pomstę wołający.

Kościół w Bytomiu, ten drewniany, należy całkowicie tylko do Cieślićstwa polskiego.

Sławne dwie banie, dolna większa, górna mniejsza, na wieży kościelnej w Rabce na Podkarpaciu to siostrzyca rodzona wieży w Kartuzach (patrz Skarb Arch. w Polsce tom II. tabl. 127.). Podobna w Skomielnej (Skarb Arch. tom II-gi tabl. 128.). Nietylko wieża zachodnia w Rabce w rzucie poziomym odpowiada ośmiopromiennej gwiazdzie boskiej, M. B. Pomocy Nieustającej (rys. 162. str. 116. wyżej), bowiem i dzwonniczka mała na kościele t. zw. sygnaturka zupełnie w sposób podobny ma banię małą u dołu a banię najmniejszą u góry, znowu wedle róży 8-promiennej, na której żyją pojęcia dwóch krzyżów, jak na rysunkach czarodziejskich, (rys. 169. i 170. str. 120. wyżej). A więc na kościele Rabczańskim widzimy wieżę dużą i wieżę małą, czyli dzwonnice większą i dzwonnicek mniejszą, a na każdej z nich jest bania większa i bania mniejsza. Widoczne prawo polskie dwojenia!...



Rys: 196. Okrój węgarów drzewiowych z kościoła drewnianego w Jadownikach.

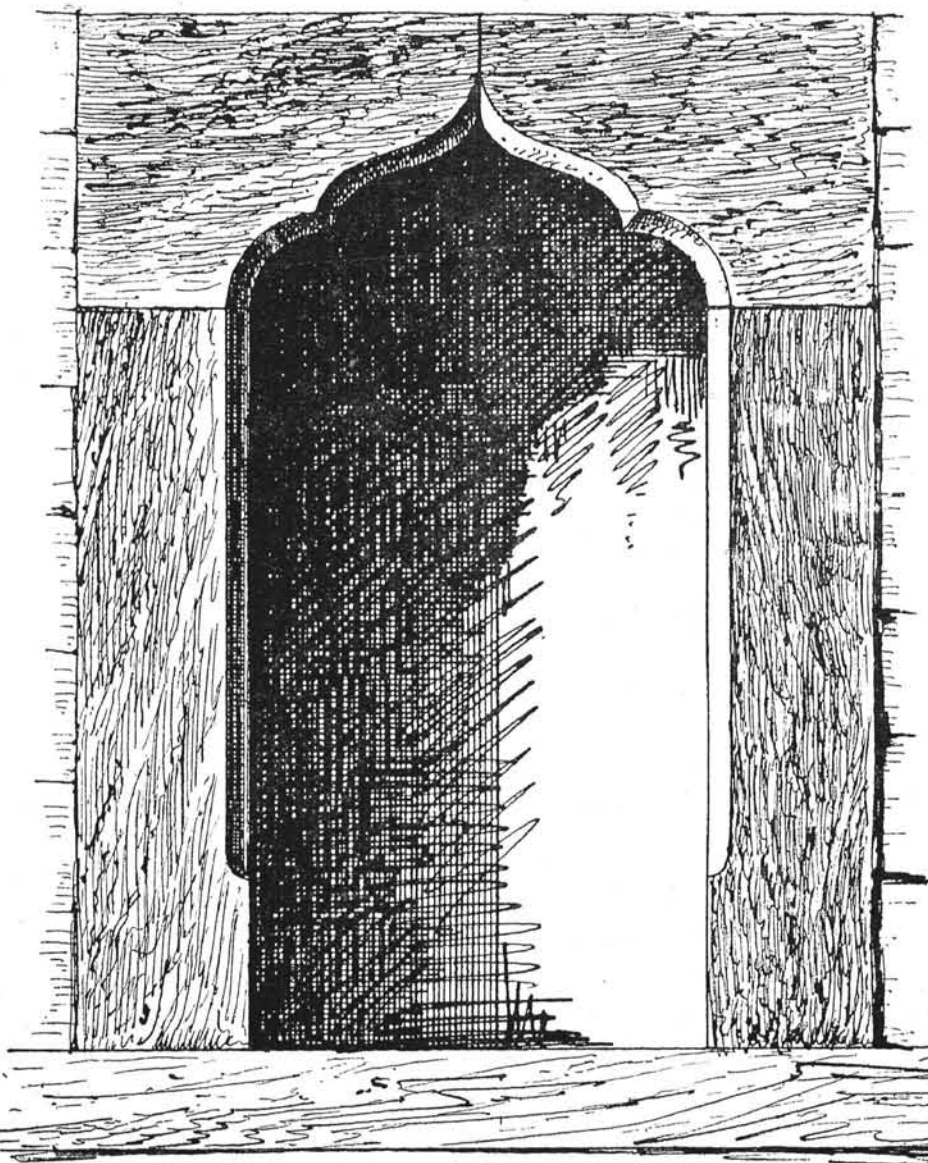
Zabytek cieślićstwa polskiego w Rabce o kopule większej i mniejszej, (założonych na ośmioboku wedle rys. 52. str. 50., oraz rys. 168. str. 120.) jest z powodu tego okazem mającym dla Polski znaczenie takie, jak świątynia na Akropolu w Grecji lub Panteon w Rzymie. Nas nauczono w ślepotcie do szukania wzorów jedynie z Hellady i ziemi włoskiej a o skarbach, płonących słońcem takim, jak w Rabce, pojęcia nikt niema. Kościół atoli w Rabce może stanąć na Wawelu!!

Jak było rozpowszechnione owo budowanie kopuł na osnowie gwiazdy Matki Boskiej, z grzbietownicami po ośmiu przekątniach, należących do krzyża głównego i pobocznego, świadczy również bania na wieży kościoła „Wizytek“ w Lublinie. W rzucie poziomym wychodzi ona z ośmioboku mającego bok każdy przypołowiony na prawie dwojenia. Kula przeto posiada nie ośm lecz 16. krawędzi! Na sposób każdy grzbietownice główne przypadają w osie główne, połowiące cztery boki wieży murowanej a grzbietownice przekątniowe są wypro-
wadzone z węglów
tęjże wieży. Bania tak
ukształtowana należy
pomnikowo do sztuki
czysto polskiej
i Lublinjanin winien
być szczerze dumny,
gdy wskazuje gościo-
wi pomnik z ofjarno-
ścią Władysława Ja-
giełły związany, albo-
wiem przez banie dwie,
górną mniejszą a dol-
ną większą przemawia
tutaj znacznie więcej
serca i sumienia pol-
skiego, jak włoskiego.

W Koronowie, w Wielkopolsce, jest wieża przepiękna na skrzyżowaniu dachów nawy głównej i nawy krzyżowej, na kościele klasztor-
nym. Ma ona grzbietownice po osiach głównych oraz przekątniowych. Równie wieża kościoła parafjalnego, Ś. An-
drzeja w Koronowie o kapliczkach
dwóch piętrowo nad

sobą założonych, tém osobliwa, że krawędzie ośmiogranu wychodzą z węglów czworoboku i z osi, połowiących wszystkie boki jego. Widok kościoła klasztor-
nego w Skarbie Archi-
tektury w Polsce (tom IV. tabl. 395.) z dzwonniceką przepiękną. Widok wieży zachodniej kościoła parafjalnego, Ś. Andrzeja w Koronowie, w Tyg. ilustr. 1923. str. 261.

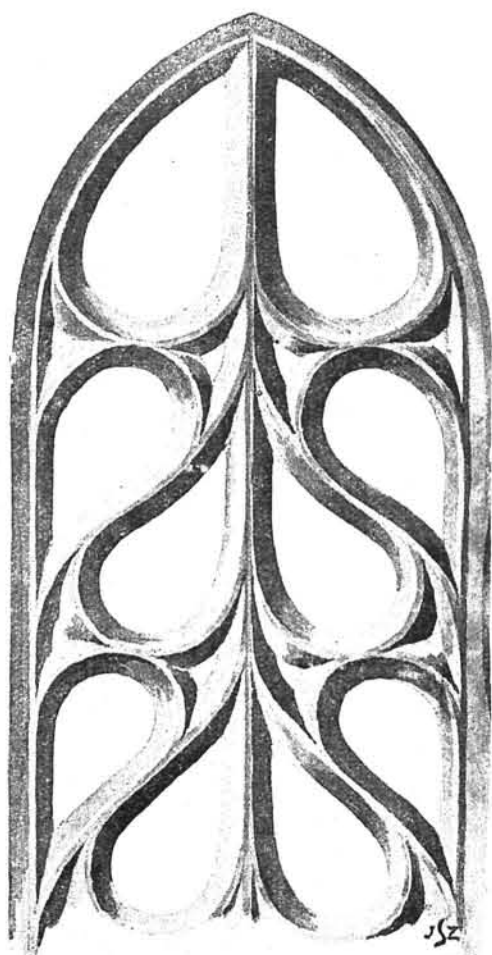
Zupełnie podobną jest bania nad kaplicą Ogrojcową przy katedrze we Lwowie. Z uwagi, że kopuła posiada 16. krawędzi, w osi głównej przypadają 4. grzbietownice,



Rys. 197. Odrzwia z kościółka drewnianego w Staszówce koło Cieżkowie nad Białą. Nadproże przechodzi górą w przeginkę po nad ćwierćkołami.

w osiach przekątniowych także cztery! Reszta to krawędzie międzyosiowe. Tak wiele i tak uporczywie głoszą znawcy i nieznawcy o przynależności „perły” tej do Odrodzenia niemieckiego — a jednak całe arcydzieło to, chlubę przynoszące tylko sztuce Lwowskiej, po wszystkich szczegółach zdradza śmiało i stanowczo przynależność swoją wyłącznie do serca i sumienia polskiego! Tego wszakże nie wolno nam ogłaszać... bo drażni niegrzeczność podobna tych, co wzrosli w kłamstwie, narzuconém ustepliwości naszej, przysłowiowej.

Co więc bania polska, wedle cieślictwa naszego ludowego, panuje przepięknie nad



Rys. 198. Okienko dwudzielne ze słuchalni stariej w kościele drewnianym w Binarowej (koło Biecha).

okolicą Badenu koło Wiednia. I tutaj na wiz. 174. (str. 124.) bania wielka 16. boczna dołem a górą bania mała 8. boczna z krawędziami koniecznie a zawsze po osiach głównych i przekątniowych, co bezwątpienia należy tylko do sztuki sarmackiej i starosławjańskiej. Wiemy dobrze, jak silnie we Wiedniu objawiała się sztuka gotycka polska, z odcieniem Nadwiślańskim, ponieważ pracowali tu mistrzowie z Polski. Nic też dziwnego, że i w Badenie znalazła swój wyraz „bania polska”. Istnieje taka na Podkarpaciu w Rogowie tuż koło Dukli (wiz. 172. str. 122.). Dzwonnica o linjach pochyłych, na podobieństwo pylonów egipskich, przechodzi pod okapem w linje pionowe śmiało nadwieszane z koronką ozdobną. Dwa okienka na boku każdym jest to dwudział polski, pomnikowo znamieny. Górą zgodnie z tym dwudziałem dźwiga się bania większa, dolna i bania mniejsza górna o krawędziach wedle róży polskiej z rys. 117. (str. 83.) lub rys. 50. (str. 47.). Nazwa sama „Rogów” opodal Dukli, znaniej z gościńca na Śpiż polski prowadzącego, poświadcza starożytność głęboką, która tu objawiła się pomnikiem pierwszorzędnym dla cieślictwa polskiego.

Do jakiej to biegłości w kształtowaniu przyszła ręka cieśli domowego, niech przemówią wykształty z rys. 175. i 176. (str. 125.), na których stwierdzamy wierność trzymania się podania wiekowego. Z pewno-

nością po świątyniach Światowida na wyspie Rógjanji (Rógji) i w Kijowie podobne były już rozwiązania. Ocalały w ustroniach zapadłych takich, do których jeszcze smok cywilizacji nie dotarł. — A już koroną najprzepyszniejszą cieślictwa polskiego to bogactwo tych bani na cerkwi w Andrzejówce, koło Żegiestowa (wiz. 177. str. 126., wiz. 178. str. 127. oraz wiz. 182. str. 130.). Widzimy tu trzy wieże baniaste z sześcioma kopułami. Wszystkie o krawędziach po osiach!... To ważne.

Nie ukrywajmyż tych właściwości pod korzec. Nie wstydzmyż się tych osobiwości, głoszących wiecznie rozbłysk płomienisty i różę promienistą!... Banie jako kopuły o krawędziach po osiach to chwała i sława sztuki ciesielskiej, polskiej!...

Ze wszystkich atoli wzorów, które potwierdzają niewzruszenie doniosłość polskiej bani ośmiogranniej z krawędziami po osiach, to na szczyt panujący wynieść można



Rys: 199. Cerkiew pięciokopulasta — „piątnica” z r. 1447. w okolicy Witebka. Sobótki dookoła na słupach.

żorolą, żywcem z narodem związaną. W Wiśle dotychczas miejsce spoczynku przylega dookoła kościoła parafjalnego, biédnego. Tam w Karyntji nad Sawą znowu niedaleko Bielaka wieś druga „Maria an der Gail“, gdzie również smętarz zajmuje okolem całą Bożorolę. Pełno krzyżów zupełnie podobnych do naszych a nietrudno spotkać się wszędzie ze słońcem zakopańskim, sześciodzielném*). (Rys: 51. str. 49.).

Otóż wieża kościoła Ś. Marja „Gail“ ma iglicę dachową złożoną z ośm połaci ostrosłupowych ściśle wedle róży z krawędziami po osiach (rys. 117. str. 83. oraz rys. 10. str. 14.). Jestto bezwarunkowo osnowa czysto starosławjańska. Tak i banie obie, większa i mniejsza na wieży Ś-go Marcina (wiz. 173. str. 123.) wychodzą w rzucie poziomym z osi głównych i przekątniowych. Oto jednolitość poczucia i wyobrażenia, stwarzająca znamię jedno z najważniejszych stylu polskiego!...

*) Na grobie koło kościoła Ś-ta Marja „Gail“ znalazłem napis: „Tukaj — pričakuje večnega vstajenja gospod Józef Strojnik bivši župnik na Zili. * 4 svečana 1841 † 28 julija 1906.“. Na krzyżach często widzieć można obdasznice pochyłe jak u nas w Polsce.

piękne zwieńczenie ciesielskie na wieży kościoła we wsi „Ś-ty Marcin“, na wzgórzu ponad Drawą, tuż koło miasta Bielak, dziś Villach w Karyntji. Kościółek murowany otoczony jest smętarzem, który zasłany krzyżami i pomnikami tuli się „po naszymu“ u stóp świątyni. Tam na południu dochowało się po dzień dzisiejszy jeszcze wiele bardzo smętarzy, po dawnemu okalających matkę swoją: kościół, tak jak to do rządów austriackich kościół Marjacki w Krakowie i katedra lwowska, jakby wieńcem grobów z pomnikami najciekawszymi, były Bo-



Rys: 200. Kopuła na wieży bramnej przy cerkwi bazyljańskiej w Dobromilu. Bania na ośmioboku o narożach osiowych.

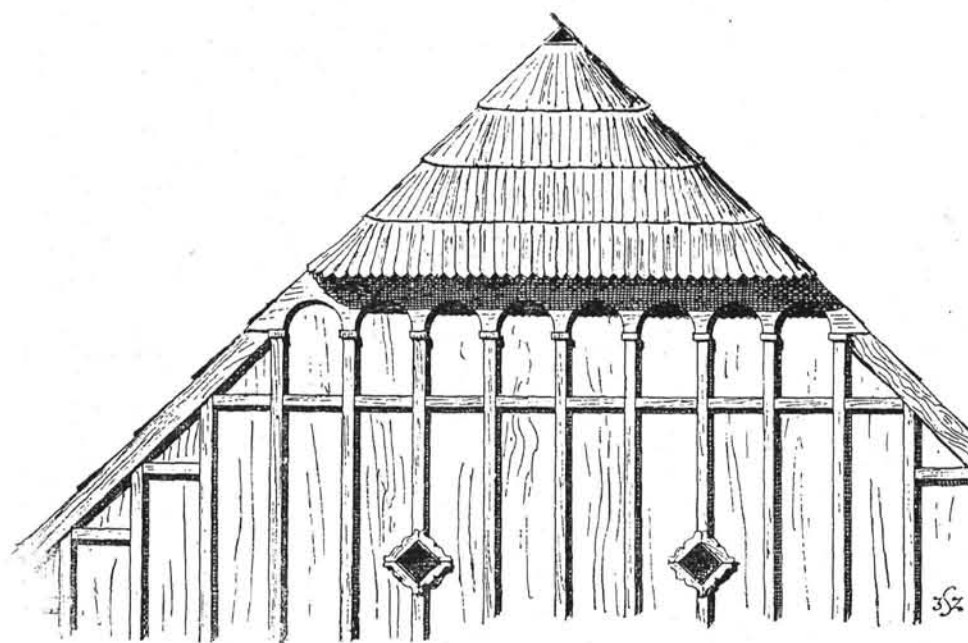
Dziś jeszcze, po tylu stóleciach, żyje widocznie tam nad jeziorem Ossjakiem tyle pierwiastków zupełnie podobnych do naszych tu polskich, (Rys: 51. str. 49.), że nikt dziwować się nie powinien, dlaczego to król Bolesław Szczodry aż tutaj szukał ukojenia po nieszczęściach okropnych. Jeszcze w r. 1650. Stanisław Oświęcim z Odrzykononia w drodze do Włoch oparł się znowu o Bielak — „Villaco“, aby odwiedzić



Rys: 201. Studnia w Carogrodzie pięcio-kopulasta ściśle wedle piątnicy sarmackiej. Zamiast krzyżów wieńczących są półksiężyce z wiary Światowida.

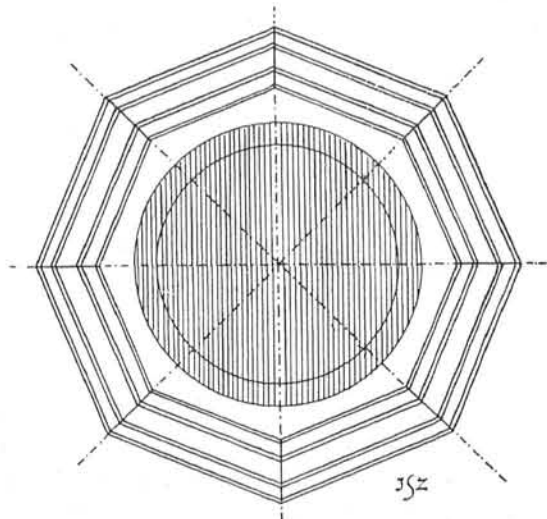
opodal w Ossjaku królewski grobowiec pokutniczy. Teraz niestety padają głosy z ust Polaka, zapatrzonego w Amerykę i zachód, przepojony prądem zmechanizowanym, że wieści z nad jeziora Ossjaczego to tylko legenda, a zatem sprawa wartości całkiem nie posiadająca. Żaden naród na świecie nie potępił tak legend swoich, najdroższych dla życia prawdziwego, jak Polska. Zdaje się przeto komuś, jakoby to wszystko, co odnosi się do sztuki staro-kroackiej

i Karyntji, to bajania nic zgoła nie mówiące, a zatem obojętne i niepotrzebne. Jestto oszczerstwo przeznaczone jak zawsze na potępienie wartości dla nas największych. Natomiast wieże obydwie wyżej omówione, przy kościele Ś-go Marcina i Matki Boskiej „Gail“, są to zabytki jędrnie skojarzone nie z duchem teutońskim lub włoskim, lecz właśnie ze sercem i sumieniem starolęchickim.



Rys: 202. Szczyt domu w Istebnej koło „Wisły“ z przysrzeszkiem na okapie w linii prostej założonym i z listwowaniem wedle dwudziału polskiego.

Był kościół stareńki a drewniany w miasteczku Jordanowie, także pod Babiogórą, a przy nim stała od północy kaplica w czwartak zmurowana, nakryta dachem kopulastym w ośm grani, przechodzących dołem w ostrosłup płaski, okapowy. Otóż bania



Rys: 203. Nad ołtarzem wielkim w kościele Ś-go Marka w Krakowie obraz, w kole namalowany, ma obramienie w kształcie ośmioboku o narożach osiowych. (Na sklepieniu).

ta i na tym budynku należy do wielkiego znamienia pomnikowego Ciesliactwa polskiego. Ta sama myśl przewodnia, która bez szkoły i bez podręcznika zdobyła się na arcydzieło kaplicy w wądole „Policzne“ (rys. 171. str. 121. wyżej), wydała kaplicę Jordanowską, jakąśmy omówili jeszcze w r. 1916. w dziele Pol. Bud. Drewn., a to odnośnie tam do rys. 192. (str. 123.), także do rys. 193. (str. 124.) i rys. 194. (str. 125.).

Jeżeli dzwonniczka drewniana na kościele w Jordanowie miała także banię większą i mniejszą, (wiz. 181. str. 129. wyżej), to zastanówmy się poważnie, czy nie w zgodności to dziejowej z tém zdarzeniem, że syn Jan Sobieski Matce swojej sprawił także dwa pogrzeby mówiąc: „Tak matka chciała“ — „Tak przystało synowi!“ Ponadewszystko atoli zdobywał się i tutaj duch polski na objaw umiłowania tego prawa dwojenia,

jakie przenika całą sztukę polską a nawet obyczaje i zwyczaje polskie.

Cérkiew pięciokopulasta, którą tu widzimy na rys. 199. (str. 143.), dla rozumu dziś wykształconego, to zabytek mający świadczyć o sztuce ruskiej i rosyjskiej. Ziemia atoli Witebska z Dźwiną i Wićbą (czyli Wiédźbą) musiała być pierwotnie silnie związana ze Żmójdzią i Polską, gdyż dowodem tego istnienie w Witebsku dwóch zamków, ściśle wedle ducha starołęchickiego, a mianowicie zamku górnego, murowanego i zamku dolnego, drewnianego. To też kopuła środkowa na obrazku (rys. 199.) ma także wedle dwojenia polskiego dwie kaplice w górze, jedną większą dolną i drugą mniejszą wyższą. W całości to utwór kształtowy ściśle sarmacki, zwany piątnicą. Bania zaś nad wieżą bramną w Dobromilu (rys. 200. str. 143.), to przykład znakomicie wiążący się z wywodami naszymi, dopiero co rozprowadzonymi. Piątnica



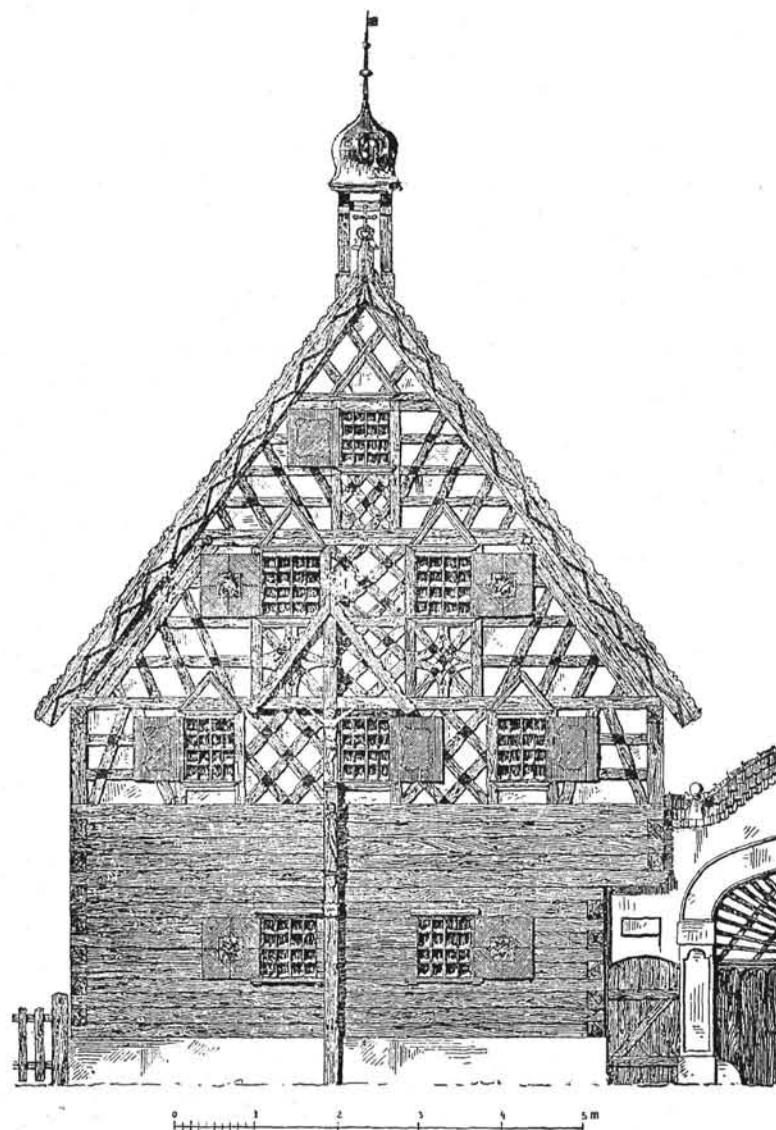
Wiz: 204. Pierzeja domów w Tłustém na Podolu — w czasie jarmarku. Stan przed wojną. Domy w rynku „szczytowe“.

przedstawiona źródłowo na rys. 164. (str. 118.) jest to założenie wedle kątomira i kołomira, tak gorąco do dziś u ludu naszego umiłowanego i jeszcze ciągle żywotnego w sztuce podhalańskiej i pomorskiej, jako kaszubskiej. To też bardzo są to zaciemnione, gdy znawca sztuki u nas studnię taką, jaką widzimy na rys. 201. (str. 144.),

poczytuje za owoc sztuki tureckiej lub arabskiej, podczas kiedy jest to dowód zachowania siły podaniowej z czasów, kiedy Carogród tętnił ogromem ducha czysto sławiańskiego.

Trzeba jednak uzbroić się tarczą wiary w istnienie wiekowe tego ducha olbrzymiego, iżby jednostronność nasza, zasklepiona jedynie humanizmem, (który widzi tylko Grecję i Rzym), nie krępowała rozbudzenia władz duchowych wedle serca i dla sumienia narodowego. Klasyczność sama, jak to prof. J. Strzygowski dobitnie wykazał, tłumi rozwój tych właściwości, które poniekąd większą posiadają żywotność istotną, aniżeli przepisy gramatyczne i starożytnicze, tylko przemocą wciskane w życie nasze odmienne.

Co znaczy to przyzwyczajenie niewolnicze do podstaw świata starożytnego Helady, dowodem najlepszym rysowania dzisiejsze ściśle wedle praw tylko „klasycznych“. To też praca, opisująca kościół stary przepiękny a modrzewiowy w Żąbrzycach (mylnie



Rys: 205. Szczyt domu z dzwonnizką i krzyżem u góry jak i krzyżem przed ścianą. Z dzieła: Das Bauernhaus in Öst. Ungarn. Czechy. (Egerland.)

dziś Zembrzycach), nie mogła oddać prawdy tak, jak ona wiekami przemawiała „mirem sarmackim“ i z powodu tego oparła się o kłamstwo do nauki poważnej wciśnięte. Oto rys. 116. i 117. w dziele: „Kościoły drewniane Galicji zachodniej“ (Dr. Feliks Kopera, zeszyt II. 1915. r.), na str. 70. i 71. nie zgadzają się rażąco z obrazkiem fotograficznym. Banie bowiem owe, większa i mniejsza na wieży i mniejsza i najmniejsza na sygnaturce miały z czasów najdawniejszych krawędzie po osiach, jak to uzmysławia rys. 11. w „Stylu Zygmuntowskim“ na str. 14. i jak to ośmiobok sarmacki tutaj w Cieślicach wyobraża na rys. 162. (str. 116. wyżej). Tymczasem nauka polska, usilnie trzymając się prawidła

niewolniczego, oparła się o założenie tych kopuł wedle rys. 12. „Stylu Zygmunto-wskiego“. Mamy świadectwo naoczne, co znaczy gwałt nawyknienia i jak to oczy przymknięte nie mogą dojrzyć prawdy najjaśniejszej. Zupełnie podobny błąd krzyczący mieści się w Sprawozdaniach Kom. d. bad. hist. Sztuki, w tomie VIII z r. 1907. na str. 311. Na wieżach kościoła w Tomaszowie Lubelskim rysunek 2. podaje banię znowu o krawędziach międzyosiowych, podczas kiedy na str. 310. tego samego dzieła zdjęcie fotograficzne uwi-docznia pomnikowo, że ona wychodziła właśnie z grzbietownic ściśle osiowych. Tak oto zacięra nauka najwyższa ślady właściwości rodzimych, ponieważ „humanizm“ srogi nie dopuszcza, aby badacz polski popatrzył sumiennie na rzecz, przed którą stoi. Widzi się oczyma greckimi i rzymskimi, wedle trójdziału, podczas kiedy dwudział w Żąb-rzycach (Zembrzycach) i w Tomaszowie to wartość nieskończenie większa, jak wszystkie znaki jońskie lub korynckie.

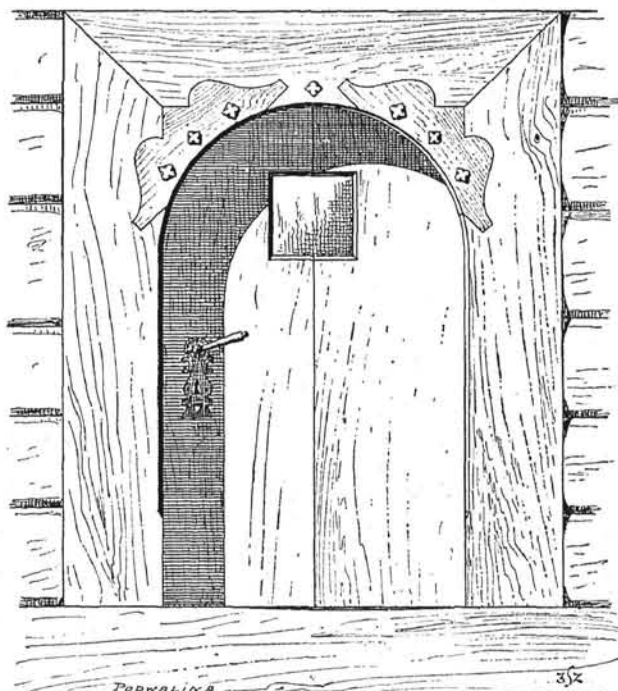
Jeżeli tej właściwości naszój, szczerze polskiej nie może dopatrzeć się nauka naj-głębsza pod opieką Umiejętności najwyższój, to cóż się dziwować, gdy w Polsce nikt nie przywiązuje wagi do pierwiastka tak silnego. A tymczasem zaraz naprzeciw budynku Pol-skiej Akademii Umiejętności jest w kościele Ś-go Marka nad ołtarzem wielkim, na sklepieniu obramienie w ośmiogranie założone do-okoła obrazu malowanego, ściśle wedle ośmio-miru sarmackiego (rys. 203. str. 145.).

Jest to dowód najlepszy, o ile niegdyś siła podaniowa była bezwiednie a tajemni-czo związana z duszą polską, że gdzie mogła, tam się objawiała. Patrzmy i uczmy się u siebie!...

Jak silnie zakorzenione było u nas zamiłowanie do kopuł, świadczy zabytek „Jatek szewskich“, na rynku wielkim w Krakowie stojący obok Sukiennic, od strony Domu Radnego. Po nad czwartakiem krzyża, gdzie się przecinały przejścia, jedno podłużne z drugim poprzecznym, założoną była kopuła ośmioboczna zapewne z drzewa, na bębnie, którego ściany zawieszane były na wspornikach w węglach pomieszczonych, a zatem w rzucie wedle ośmioboku z rys. 203. (str. 145.). Na podniebieniu kopuły ośmio-ściennój były malowidła, przedewszystkiem Matki B. i Ukrzyżowanego. Litwinek Augustyn był budowniczym Jatek szewskich. Zburzono je bez śladu w r. 1875. Szkoda!

To przeto, co objawia istotę ducha naszego w sztuce polskiej, jest w zgodności cudownej z całym przystrojem tak w Cieślictwie naszym jak i w Murarstwie polskim. Szczyt oto domu do dziś stojącego we wsi górskiej pod Górą Baranią, (rys. 202. str. 144.), zdradza prawo to samo, jakie żyje w założeniu bani polskiej—dwudział pojedynczy, podwójny albo i potrójny. Stąd ośm pól o ośmiu nałęczkach!

Mówiąc o kopułach jako „baniach“, po polsku czyli po sarmacku tak ukształ-towanych, aby krawędzie ich wychodziły koniecznie z osi głównych i przekątniowych,



Rys. 206. Odrzwia półkolisto zwieńczone za pomocą zwieraczów rzeźbionych i kołkowanych. Z Ustronia koło Wisły.

nie podobna w tém miejscu nie przytoczyć wzoru tak pomnikowego, jakim jest zwieńczenie najwyższe na płycie brązowej grobowca biskupa **Uriela Górki** w Poznaniu. Widzimy tu trzy kopuły z pięciu widoczne, (jak u św. Marka w Wenecji), pomiędzy grzbietownicami łuską pokryte i dźwigające latarnie czyli kapliczki, o 5-ciu słupkach dla czterech pól, ściśle wedle naszego rys. 171. str. 121. Nic tak nie dowodzi przynależności arcydzieła tego do naszej twórczości polskiej, jak ta właściwość sztuki naszej, swojskiej. (Obraz w dziele: „Die wichtigsten Baudenkmäler der Provinz Posen“. 1909. tabl. 7.).

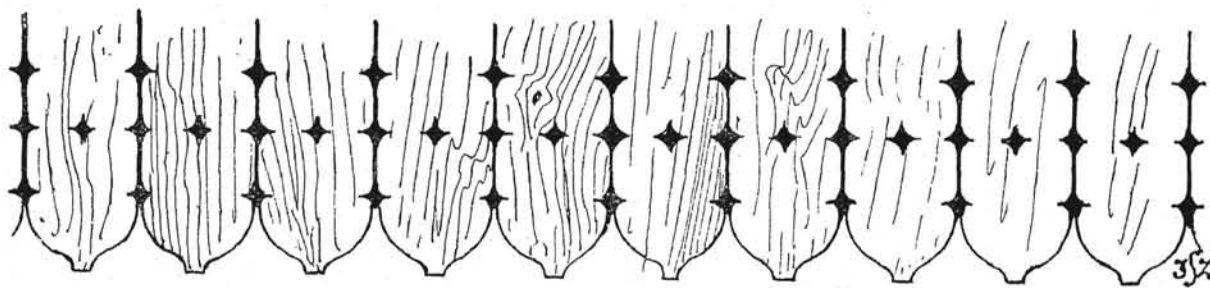
W czasach owych, kiedy Pauzanjasz (II. w. po Chr.) opisuje drewniane jeszcze słupy Herajonu w Olimpji i Elidzie, na wschodzie w Syrii znane być już musiały budowle z cyprysów stawjane w ośmiogran (octogon), który na pewno przeznaczonym był od początku pod kopułę czyli banię, z krążyn złożoną, wedle krzyża głównego i krzyża ukośnego. Układ to bardzo starodawny, pozwalający na wyrok pewny, iż wieże baniaste Sarmacji o wiele wiele starsze, aniżeli te dzieła ukraińskie, jakie Strzygowski podnosi i uwydatnia. U nas rozwinęła się osobna sztuka nowa zacierania śladów naszej przeszłości własnej i wyrzeczenia się dziedzictwa rodzimego. Wszystko raczej komu bądź innemu tylko nie Polsce przypisać!...

A mimo wszystko nie właśnie nie przemawia tak dobitnie za przynależnością zabytków Gdańska do sztuki rdzennie polskiej, jak cała wieża Ś-tėj Katarzyny, z kościołem zbudowana w r. 1184. staraniem Księcia Sobiesława, a mająca chełm zwieńczony pięcioma kopułami o krawędziach w osiach, po sarmacku, założonych. Stąd nazwa „Wieża Polska“ u ludu najwięcej mówiąca!

Kopuła polska, po sarmacku z węglami koniecznie w osiach występującymi założona, wtedy tylko stanie się dla nas zrozumiałą, kiedy pojmiemy myśl jej utworu kształtowego. Ani w Żąbrzycach (dziś Zembrzyce) ani w Tomaszowie Lubelskim niema kopuł takich, jakie widzimy w dziełach wiedzy urzędowej. Są tam banie w krzyż podwójny krążyny mające, albowiem znaki krzyżów były święte u nas w przeszłości jeszcze pogańskiej.

„Przodkowie nasi stąd mieli ducha — stąd wiekopomne tworzyli cuda!”

(Syrokomla-Dęboróg.)



Rys: 207. Koronka z desek wycinana dołem szczytu po domach Zawojskiej.
Krzyże złożone z pięciu czwartaków małych, ukośnych. (Piątnice).